

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA. Strona społeczna nie widzi konieczności ani uzasadnienia dalszych drastycznych oszczędności na pracownikach JSW SA. Dlaczego? Ponieważ JSW w tym roku będzie miała zysk, a w przyszłym roku może mieć nawet 3,2 mld złotych zysku netto. Podobno przyszłoroczny zysk jest tak pewny, że Spółka mogłaby zaangażować się w ratowanie kopalni Makoszowy i odwołać przekazanie kopalni Krupiński do SRK. Pracownicy mogliby znów dostawać czternastki, a także nagrody z zysku, deputat węglowy i wyższe barbórki. Możliwe, że mogliby dostawać nawet więcej, niż teraz ktokolwiek potrafi sobie wyobrazić, a i tak starczyłoby na kupienie całego polskiego górnictwa i wybawienie go z kłopotów. Konceptji na wydanie pieniędzy jest trochę mniej niż związków zawodowych w JSW. Ale i tak niemało, bo związków jest 70. Z grudniowym wiatrem dotarł oszałamiający zapach dobrobytu. – Jeżeli pozwolimy, aby nas otumanił ten powiew, to padniemy – mówi Tomasz Gawlik, prezes JSW SA.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Tuż po uroczystościach barbórkowych związkowcy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej przedstawili zarządowi wniosek o renegotjowanie porozumienia, zawieszającego na trzy lata wypłatę części świadczeń pracowniczych. Powód? Koniunktura na rynku węgla koksowego. Na świecie ceny pięły się w kierunku 300 dolarów za tonę. Nikt nie mówi, że są to ceny za węgiel koksowy, jakiego JSW nie wydobywa, bo nie ma go w złożach. Nikt nie mówi, że w transakcjach długoterminowych węgiel jest znacznie tańszy, a informacje docierające z największych portów węglowych świata wskazują, że hossa wkrótce może się skończyć. Zarząd poinformował liderów związkowych, że Spółka wciąż walczy z kryzysem. – Jaki kryzys, skoro wszędzie dobrobyt? – pytają związkowcy. Mają na to dowody. – Coraz więcej globalnych koncernów górniczych informuje, że chce wznowić wydobywanie w kopalniach zamkniętych na czas kryzysu. Na razie czekają, ale na pewno wznowią prace w zamkniętych kopalniach, bo wydobywanie węgla koksowego znów będzie wyśmienitym interesem – tłumaczą liderzy związkowi.

– Największe firmy górnicze ograniczały wydobywanie, zwalniały górników, zamykały kopalnie i czekały na koniunkturę. Do tej pory nie mam informacji, żeby w Australii, USA albo Kanadzie rozpoczął się jakiś boom inwestycyjny. Tam z kryzysem walczy się w sposób najskuteczniejszy – koncern górniczy wyznacza kopalnie do zamknięcia, ustala listę pracowników do zwolnienia i czeka na koniunkturę. Najwięksi światowi gracze działający na podstawie prawa anglosaskiego ogłosili upadłość. Nie spłacają długów, fedrują dalej i realizują program restrukturyzacji. Pozwala na to tak zwany Chapter 11. Gdybyśmy my tak walczyli z kryzysem, popadałyby wszystkie firmy okołogórnicze. Zapewne przynajmniej połowa górników pobierałaby zasiłek dla bezrobotnych i czekała, aż wróci koniunktura – mówi Tomasz Gawlik, prezes JSW SA.

– Górniczy z JSW mają gwarancję zatrudnienia – przypominałem prezesowi.

– O jakich gwarancjach pan mówi, jeżeli Spółka pada? Jeżeli jest firma, są gwarancje. Nie ma firmy, nie ma gwarancji – tłumaczy prezes.

ŻYJEMY. NIEKTÓRYCH TA INFORMACJA SMUCI

– Mam smutną wiadomość. Smutną dla naszych nieprzyjaciół. Żyjemy! Jastrzębska

Spółka Węglowa żyje, choć fanklub wiernych nieprzyjaciół już kilka razy składał zamówienie na druk klepsydr i ustalał menu na stypę. Załoga Jastrzębskiej Spółki Węglowej we wrześniu 2015 roku wybrała trud przetrwania. Albo będziemy konsekwentni, albo wysiłek załogi pójdzie na marne – mówi prezes Gawlik.

Zawarte we wrześniu ubiegłego roku porozumienie ma przynieść w sumie ok. 2 mld złotych oszczędności w ciągu trzech lat. To jeden z elementów programu naprawczego Spółki.

Swoją wnioskami o renegotjowanie porozumienia „w części dotyczącej zasad naliczania i wypłacania wypłaty barbórkowej, wstrzymania wypłaty 14. pensji oraz wstrzymania prawa do deputatu węglowego” związkowcy uzasadnili „istotną poprawą sytuacji finansowej JSW i brakiem postępu w rokowaniach nad nowym Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy dla pracowników JSW”.

Pod pismem do zarządu podpisali się przedstawiciele reprezentatywnych organizacji związkowych działających w jastrzębskiej spółce. Wskazali w nim, że w związku z realizacją porozumienia z września 2015 roku pracownicy Spółki ponieśli już „bardzo duże straty finansowe”.

„Strona społeczna nie widzi konieczności ani uzasadnienia dalszych drastycznych oszczędności na pracownikach JSW SA” – podkreślili związkowcy.

BĘDIEMY ROZMAWIAĆ I INFORMOWAĆ

– Zarząd traktuje bardzo poważnie żądanie związków zawodowych. Zdajemy sobie sprawę, jak wielkie wyrzeczenia ponosi załoga. To naturalne, że w takiej sytuacji zwraca się przede wszystkim uwagę na to, jak zdobyć pieniądze, a nie na to, jak kosztowne mogą być takie żądania. Dla mnie klasycznym przykładem takiego zachowania jest korzystanie z oferty różnych firm pożyczkowych. Łatwo u nich o pieniądze, a potem wpada się w pętlę zadłużenia i komornik puka do drzwi. Nas nie stać nawet na drobną pomyłkę finansową. Nie mamy co sprzedawać, chyba że sami się sprzedamy. Uważam, że nie wolno ryzykować bytu 21 tys. rodzin – mówi prezes Gawlik. – Oczywiście, będziemy rozmawiać, słuchać argumentów, przedstawimy swoje racje – dodaje prezes.

– Jakie argumenty mogą przekonać związkowców? – zapytałem.

– Nie dostaniemy nawet chwilówki od najbardziej przychylnych górnikom firmy pożyczkowej, jeżeli okaże się, że na podstawie wróżb będziemy wypłacać prawdziwe pieniądze. Przy każdej okazji przestrzegam przed hurraoptymizmem. Na szali nie leżą

Oszalała zapadła



W czasie uroczystości barbórkowej w kopalni Pniówek związkowcy usłyszeli wiele ciepłych słów na temat swojej roztropności. Kilkadziesiąt godzin później poinformowali zarząd JSW, że strona społeczna nie widzi konieczności ani uzasadnienia dalszych drastycznych oszczędności na pracownikach JSW SA

pieniądze. Leży na niej przyszłość rodzin załogi JSW – odparł prezes.

RESTRUKTURYZACJA I WALKA Z KRYZYSEM

W połowie września 2015 roku zostało zawarte porozumienie między związkami a zarządem. Zgodnie z nim w Spółce wstrzymano na trzy lata (od 2016 roku) między innymi wypłatę tzw. 14. pensji i deputatu węglowego, a w przypadku administracji także nagrody barbórkowej. Z powodu zmiany zasad naliczania barbórki górniczy dostają mniej pieniędzy niż w latach poprzednich. Z wycieńczenia Spółki wynika, że dzięki porozumieniu firma zaoszczędzi około 2 mld złotych. Przez trzy lata koszty pracy zostaną ograniczone o 20 proc. Podobnej wysokości obniżki obowiązują wszystkich dyrektorów kopalni i zakładów JSW oraz dyrektorów biur zatrudnionych w biurze zarządu. Tak samo zmniejszono wynagrodzenia zarządu JSW i zarządów spółek zależnych.

Porozumienie było jednym z najważniejszych argumentów, które przekonały banki do rozpoczęcia rozmów o sposobach ratowania zadłużonej Spółki, która praktycznie

zaczynała tracić płynność finansową. Wynegocjowano zasady realizacji planu naprawczego. JSW przekazuje część majątku do Spółki Restrukturyzacji Kopalni. Uprawnieni górniczy korzystają z pakietu osłonowego. Żadnemu pracownikowi nie grozi utrata pracy. Na początku października do SRK trafiła część ruchu Jas-Mos. W pierwszym kwartale przyszłego roku przekazana będzie kopalnia Krupiński. Decyzję zarządu potwierdziły rada nadzorcza i walne zgromadzenie wspólników.

Przekazanie kopalni Krupiński do SRK to jedno ze zobowiązań podjętych przez JSW w umowie restrukturyzacyjnej zawartej w końcu sierpnia br. z instytucjami finansowymi, które objęły obligacje Spółki. Obligatariusze (BGK, PZU, PKO BP, PZU Życie) zgodzili się m.in. na odroczenie płatności o pięć lat, najdalej do końca marca 2025 roku. JSW musi wdrożyć i realizować plan oszczędności. – Jeżeli ktoś chce przekonać załogę, że poze-gnaliśmy się z kryzysem, to wyrządza wielką krzywdę. Skutki wielkiego załamania będziemy odczuwać jeszcze przez wiele lat – mówi prezes Gawlik.